№ 267. Kraków 22 Listopada — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 listopada.

Korespondencya Austryacka podaje w kwestyi indemnizacyjnéj następujący artykuł, głównie Galicyi dotyczący:

„Z pewnego źródła dowiadujemy się, że wkrótce ogłoszone będą urzędownie prawodawcze rozporządzenia, potrzebne do zupełnego przeprowadzenia sprawy uwolnienia gruntowego w królestwie Galicyi i Lodomeryi, W. Księstwie Krakowskiém i Księstwie Bukowiny.

Zawierać one będą normy likwidacyi ciężarów gruntowych i wyrachowanie przypadającego za nie wynagrodzenia w Bukowinie, tudzież utworzenia funduszu indemnizacyjnego w Galicyi, Krakowie i Bukowinie, oraz sądowego postępowania, przy assygnowaniu kapitałów uwolnienia gruntowego, jak niemniéj sposób umorzenia należytości ciążących wedle obrachowania, na obowiązanych. Gdzieby poszczególne okoliczności osobnych norm wymagały, takowe sprawiedliwie zostaną uwzględnione.

W ten sposób wskazane będzie obowiązanym pewne nienaruszalne na przyszłość stanowisko, a zarazem otworzy się dla uprawnionych przyjemna perspektywa jak najśpieszniejszego urzeczywistnienia ich indemnizacyjnych wymagań, a tém samém i gruntowego polepszenia ich stósunków.

W szczególności zaś, najwyższe rozporządzenie, aby fundusz uwolnienia jednocześnie z czynnościami likwidacyjnemi wszedł w życie, przyśpieszy istotnie zaspokojenie uprawnionych lub ich wierzycieli; wydanie bowiem obligacyi indemnizacyjnych natychmiast po ukończeniu likwidacyi i przepisanem sądowem postępowaniu, dla każdéj pojedynczéj własności ziemskiéj nastąpić będzie mogło, gdy tymczasem w innych krajach koronnych fundusze uwolnienia wtedy dopiero wprowadzane były w życie, gdy czynności likwidacyjne były na ukończeniu.

Dalsze wreszcie wyjątkowe ukorzystnienie wypływa z najwyższego pozwolenia, aby w pojedynczych przypadkach na szczególne zasługujących uwzględnienie, za poprzednią sądową pertraktacyą, udzielane być mogły zaliczki w kapitale, takim nawet uprawnionym, u których likwidacya urbaryalnych i dziesięcinnych powinności niezostała jeszcze przeprowadzoną. I to rozporządzenie niebawem będzie ogłoszone.

Jeżli zaś dzieło uwolnienia gruntowego, przedstawia się bezsprzecznie w każdym kraju koronnym, jako jedna z najważniejszych dźwigni dobrego bytu i jako bodziec do rozwijania się licznych i znakomitych żywiołów, to spostrzeżenie to szczególniéj zastósować się daje do Galicyi; możemy zatém wszelką mieć nadzieję, że dobroczynne skutki tego dzieła, wkrótce i w téj części monarchii, w całéj rozciągłości poznać się dadzą.

Korespondencya Czasu.

Berlin 18 listopada.

† Wiadomym jest czytelnikom z dawniejszych sprawozdań *Czasu* spór episkopatu archidyecezyi górnego Renu z władzą świecką. W Wirtembergu i Hessen-Kassel spór ten toczy się w granicach przynależnego umiarkowania, i być może, że w drodze układów spokojnie załatwionym będzie. Przeciwnie się rzecz ma w Badeńskiém. Tu sprawa przyszła do ostateczności, porozumienie się stało się niepodobném, i obie strony chwyciły się środków, w podobnych okolicznościach w czasie naszym niesłychanych. Zdaje się, że rząd badeński chce dać przykład, jak sobie z kościołem postępować należy, aby go poddać pod władzę świecką. Wątpimy, aby znalazł naśladowców i dobrze na tym przykładzie wyszedł. Nie mogąc nakłonić arcybiskupa fryburskiego do poddania się w rzeczach kościoła pod rozkazy naczelnéj Rady kościelnéj, mianowanéj i zależnéj od rządu, wyprawił on do niego komisarza z zawiadomieniem, że odtąd nie będzie wolno arcybiskupowi czynić odezw, wydawać okólników i prowadzić korespondencyj z duchowieństwem, bez poprzedniego zniesienia się z przydanym sobie komisarzem i bez jego na wydających się aktach podpisu. Wiadomość o tém postąpieniu rządu badeńskiego, w dzisiejszém położeniu kościoła katolickiego w największych, nawet protestanckich państwach Europy, brzmiała tak anormalnie, że europejska publiczność dopiero jéj wtenczas uwierzyła, gdy rząd badeński w osobie burmistrza friburskiego naznaczył stałego przy arcybiskupie komisarza, oddając go niejako pod dozór policyjny temuż. Kapituła friburska i całe duchowieństwo protestowały głośno i publicznie przeciwko takowemu w rzeczach kościoła gwałtowi, i oświadczyły piśmiennie, że tylko głosu pasterza swego słuchać będą. Arcypasterz, w chęci zapobieżenia wzmagającemu się złemu, oraz odparcia czynionych mu przez organa rządowe nielegalnego postępowania zarzutów, podniósł raz jeszcze głos swój, i w odezwie do ministeryum badeńskiego z 4go b. m., powołując się na dawniejszy w d. 18 czerwca b. r. wydany memoryał, postawił na nowo sprawę całą na właściwém jéj stanowisku, oświadczając stanowczo „że mającego wzgląd na straszną odpowiedzialność przed sądem Boga, żadna siła ludzka od dotychczasowego postępowania odwieść nie jest w stanie, że poddać się takim przepisom prawa krajowego, które sprzeciwiają się autonomii kościoła gwarantowanéj w prawie narodów zapisanemi traktatami i konstytucyą, i przez które zbudowany przez Chrystusa kościół musiałby zniszczeć, nie jest w jego mocy, równie jak cofnąć rozporządzenia, które są czystym wypływem praw episkopalnych.“ „Bogu nareszcie, mówi słowem apostolskiém daléj, trzeba być więcéj niż ludziom posłusznym.“ „Wszakże każdego czasu jest gotów, oddać Bogu co Boskiego, cesarzowi co cesarskiego“, i powołując się w końcu na Prusy, gdzie przez ustawę krajową zostało wyrzeczoném, że kościół zawiaduje i rozrządza sprawami swemi wolno i udzielnie, tak kończy: „W tém niewzruszoném zaufaniu, najniżéj podpisany, z którym kapituła ku wielkiéj radości jego w zupełnéj znajduje się zgodzie, wypełniać będzie powinności swego urzędu, jak dotąd tak i daléj wedle norm świętego kościoła.“ Po tak silném oświadczeniu się arcybiskupa, rząd w przymusowych środkach swoich daléj się jeszcze posunął, bo zamknąć kazał kasy kościelne pod zarządem arcybiskupa będące i wstrzymał w ogóle wszystkie dekreta z konsystorza arcybiskupiego wychodzące. Arcybiskup odpowiedział na przymus takowy nakazem odprawiania nabożeństwa i modlenia się „za ciężko uciśniony kościół.“ Lecz wiadomości z 15go b. m. donoszą, że w dniu tym, na nabożeństwie porannem, wyrzuconą była publicznie z ambony *ekskomunikacya naczelnéj Rady kościelnéj*, oraz *burmistrza fryburskiego Burgera*, przydanego urzędownie arcybiskupowi komisarza. Ogłaszający ekskomunikacyą wikaryusz Kaesle miał być aresztowanym i osadzonym w więzieniu. Inny ksiądz Escher, który przyjął od arcybiskupa probostwo, miał być wzięty w pieniężną karę. Są to wypadki niezmiernie wielkiéj wagi, które ważniejsze jeszcze pociągną za sobą skutki. Arcybiskup w odezwie swojéj ma racyą, gdy mówi: „że każdy gwałt przeciwko kościołowi odwraca się przeciwko tym, którzy go czynią“, „że takie wstrząśnienie powagi kościelnéj wstrząsa także powagę świecką, a to tém pewniéj nastąpi, skoro gwałt ten trafia kapłana, który w czasach dzikiego buntu i zaburzenia, majątek, krew i życie niósł w ofierze dla swego monarchy.“ Cześć takiemu kapłanowi! W czasach tak powszechnego zwątpienia i moralnego upadku serce rośnie, gdy się napotka człowieka, którego wiara i prawda ducha rozpala, że wszystko im gotów poświęcić, z czego zmateryalizowany świat bożyszcze sobie urabia.

Paryż 16 listopada.

Przełożenia zrobione panu Drouin de Lhuys przez p. Kisielewa zrobiły, że dzienniki półurzędowe wyrażają się od kilku dni o Cesarzu Rosyjskim z wielką oględnością w formie, ale w gruncie równie nieprzyjaźnie jak dawniéj. Artykuł p. de la Gueronnière ogłoszony jednocześnie w *Constitutionnelu* i *le Pays*, pełen jak zawsze liryzmu, niewiadomo do czego prowadzi. Autor wyznaje, że zachód został zwiedzionym, wszelako w dyplomacyi nadzieję jeszcze pokłada. *Constitutionnel* przytoczył dzisiaj ustęp z rozmowy, jaką miał Napoleon I. z doktorem Omeara o Turcyi. Konkluzya téj rozmowy jest bardzo ważna, ale w uwagach swych dziennik, przez względność dla Rosyi i p. Kisielewa zupełnie ją pomija. Paryż ciekawym jest, czy p. Kisielew przyjmie zaproszenie do Fontainebleau. Wielu twierdzi, że posunie do ostatniego kresu swą rezygnacyą i że przyjmie zaproszenie. Inni, niby lepiéj informowani, wątpią o tém z przyczyny, że Veli pasza został zaproszony do Fontainebleau na cały czas pobytu cesarstwa, i że apartament przeznaczony dla p. Kisielewa, znajduje się obok apartamentu przeznaczonego dla ambasadora tureckiego.

Wiadomości z teatru wojny są ciągle tak niepewne, jak *rouge* i *noire*. W ostatnią niedzielę, p. Fould minister ultra-pokojowy, pobiegł do księżny Lieven z pożądaną nowiną, że Turcy zostali pobici, ale nowina się nie sprawdziła. Zdaniem pana Sainte Ange z *Débatów*, Omer pasza nie przejdzie z głównemi siłami Dunaju pod Oltenicą, lecz pod Sylistryą. *La Gazette de France* żali się, że Paryż i Londyn mówi dziś o Rosyi z pewném lekceważeniem. Giełda pragnęłaby, aby floty sprzymierzone przeszły jak najprędzéj Bosfor i wystąpiły czynnie na morzu Czarném. Pokazuje się, że rząd francuzki jest istotnie przygotowanym na wysłanie w potrzebie wojska lądowego do Turcyi. Przyszły do Paryża listy z Algieru, w których oficerowie żegnając się z rodzinami, twierdzą, że są przeznaczeni na expedycyą do Kandyi.

O języku dzienników angielskich nie wspominam, bo dzienniki te czytacie. *Times* przemawia coraz śmieléj, w miarę jak opinia o Turkach się podnosi. Mówią, że idąc z wolna, lord Clarendon przechodzi dziś w śmiałości celów lorda Palmerstona. Mówią także o aliansie między Francyą i Anglią. Alians ten jest w czynie, ale chodzi o to, aby z postępem wojny się nierozerwał. Rosya zmierzała niejako do tego, czy to przez ministra Uwarowa i księżnę Lieven w Paryżu, czy to przez W. Księżnę w Londynie. Teraz ogłosiła w Bruksselli broszurę pod tytułem: *La Vérité sur le différend turco-russe*, w któréj rozumując według ks. Lieven, obraca się do Francyi i proponuje jej ziszczenie traktatu Tylżyckiego, tj. podział stałego lądu Europy. *Revue des Deux Mondes* śmieje się z propozycyi i pragnie jedności Francyi i Anglii, na któréj przyszłość cywilizacyi pokłada. Rosya nie dopięła swych celów w Persyi, pomimo nadzwyczajnych obietnic i pieniężnych wysileń. W Grecyi wpływ jej się waży. W dzienniku *Wiek*, przemawia za nią i za wojną przeciw Turcyi Sutzo, tyrteusz fanariocki. Rząd wyrzeka się opinii swego tyrteusza w dzienniku *Tygodnik*, ale wyrzeka się nie wyraźnie. Ministeryum greckie jest w większéj połowie rosyjskiém, i ministeryum to ma przeprowadzić wkrótce elecye.

Rady ministeryalne stają się prawie nieustannemi w Windsor i Fontainebleau. W Fontainebleau Cesarz kieruje osobiście wszystkiém; dyktuje nawet artykuły do dzienników tak francuzkich jak zagranicznych. Dziennikarzem, który go najlepiéj w téj pracy wyręcza i który bez dyktowania najlepiéj jego myśli tłumaczy, jest Granier de Cassagnac. Dla Cesarza byłby to wyborny *redacteur daguerréotype*, jak się wyraża autor *Memoires de Bilboquet*, ale względy opinii publicznéj sprawiły, że urzędownie Cesarz przekłada p. de la Gueronnière. Granier de Cassagnac pozostanie mniéj urzędowym w formie, ale w gruncie jedynie urzędowym pisarzem.

Paryż 16 listopada.

Dzienniki francuzkie i angielskie skarżą się, że depesze od ich ajentów i korespondentów z nad Dunaju bywają przejmowane, i z tego powodu bardzo późno wiadomości odbierają.

Zdaje się, że małżeństwo ks. Napoleona z księżniczką niemiecką chybiło. Mówią, że Cesarz zwrócił oczy na księżniczkę Cambridge. Cała familia cesarska, nawet księżna Stefania znajduje się w Fontainebleau. Ks. Napoleon dziś o 7éj zrana do niego pojechał. Cesarstwo mają zrobić wycieczkę do Solonii, dla zwiedzenia majątku familii Beauharnais w Lamothe-Beuvron. Zaproszeni a polujący goście, noszą ubiory z czasów Ludwika XIV. *L'Union* donosi, że Cesarz rozkazał, aby mężczyzni dodali do butów ozdoby zwane *canons en dentelles*. *Constitutionnel* donosi, że kareta koronacyjna została ukończoną, koronacya zatém wkrótce się odbędzie.

Otwarcie Izb w Bruksselli naznaczyło peryód parlamentarski. Wkrótce będą otwarte Izby w Turynie, Madrycie, Londynie i Paryżu. W Paryżu najmniéj one zajmą uwagę. Parlament istotny obraduje w głowie Cesarza. Cesarz używając wyrazów Walpola, uosobistnia w sobie *major charta*. Mimo spisków republikańskich, nikt mu dziś w tém nie przeszkodzi, bo Francya czuje, iż znajduje się w epoce krytycznéj, i że jak Amerykanom za Franklina, wypada jej może przyjąć za hasło: *Join or die* (łączyć się albo umrzeć).

Drogość zboża zamąca ciągle finanse. Bank francuzki ma podnieść znowu procent eskomptowy. Rada municypalna Paryża znajduje się w ambarasie. Opłacanie różnicy taksy chlebowéj i wartości domów burzonych, wyma-

ga kapitałów których rada nieposiada. Cena zboża nie spada. Na południu deszcze a potém mróz, miały narobić wiele szkody i przestraszyć rolników. Czy to tylko nie próżny strach dzieci rozpieszczonych dobrym bytem i czujną opieką rządową, jakiéj nie wszystkie kraje doznają? Zdaje się, że Anglia i Francya wymogą, iż pasza Egiptu wypuści z Aleksandryi zboże zakupione przez kupców zachodnich. Natarczywość Francyi i Anglii pokazuje gwałtowne potrzeby zachodu.

Proces spiskowych hipodromu i opery komicznéj, jeszcze się nie zakończył. Wyrok zapadnie dopiéro jutro. Proces korespondentów wytoczy się przed połączonemi Izbami sądu kasacyjnego d. 19go. Jest to smutny proces dla rządu, z którego korzystają zręcznie rojaliści, ich dzienniki i ich *muscadius*, promenujący się po włoskich bulwarach. Liczba uwięzionych w Mazas za ostatni spisek ma dochodzić do pięciudziesiąt.

Mamy od tygodnia czas mglisty i słotny. Paryż jest pełny i ruchawy. Nim rozpoczną się tańce, Paryż bawi się kręcącemi stołami. Są to sceny przypominające cmentarz św. Medarda. Dzieło *Sauvons le genre humain*, jest mało czytane z przyczyny stylu furierystowskiego, którego nie każdy strawić potrafi. Natomiast *Mémoires de Bilboquet* są z rąk wyrywane. Jest w nich wiele prawdy i wiele doskonałych portretów, ale styl *sent la Bohème*. Lamartine pisze jak machina parowa. Ma on pod ręką dwa dzieła, a do dwóch innych nakazał zbierać materyały. Dom jego jest rodzajem fabryki literackiéj, któréj personale jest liczne. Lamartine zamierzył sobie zarobić tyle, aby mógł odkupić majątek rodzinny.

Paryż 17 listopada.

Wiadomości odebrane przez Ciało dyplomatyczne są korzystne dla Turcyi. Nie ma wielkich bitew, ale następstwa operacyi Omera paszy mają być ogromne (?). Jeżeli, jak mówią, Omer pasza utrzymując się na kilku miejscach lewego brzegu Dunaju, przejdzie z głównemi siłami pod Galaczem, książe Gorczakow mógłby być zmuszony do ustąpienia, a zagrożony z tyłu, nie mógłby uprowadzić artyleryi z kraju bezdrożnego i bagnistego. P. Kisielew ma stanowczo nie pojechać do Fontainebleau, aby nie być zmuszonym zmienić względem Veli paszy tryb postępowania, tryb dawniéj bardzo chełpliwy. Mówią ciągle, że hr. Nesselrode w osobnéj nocie miał położyć *casus belli* w razie wpłynięcia flot sprzymierzonych na morze Czarne. O wpłynęciu flot na morze Czarne i o instrukcyach jakie w razie danym mogą odebrać admirałowie flot, nie ma dotąd nic pewnego. W Manchester zbiera się nowy *meeting* w interesie Turcyi, na którym miał się znajdować sir Charles Napier i Urquhart. *Times* mówi, że pogłoski o aliansie Dost-Mahomeda z Szachem perskim i wyprawa Rosyan do Chiwy, rzuciły na Indye wielki popłoch.

Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia Rady miasta Paryża. Finanse miejskie przedstawiają znaczny deficyt. Rada nie jest w stanie pokryć kosztów wywłaszczenia zwalonych domów i opłacenia różnicy taksy chlebowéj. Musi albo zrobić pożyczkę, albo otrzymać pomoc od rządu. Rząd przychyli się zapewnie do jednego z tych środków. Walenie bowiem domów dostarcza ludowi pracy, a opłacanie różnicy taksy chlebowéj lud od spisków oddala. Mówią o oddaleniu z prefektury p. Hausmana. Mówią także, że w Poitiers lękano się wzburzenia z przyczyny drogości zboża i że garnizon został dla tego konsygnowany w koszarach. Dzisiejszy *Monitor* ogłosił długi artykuł wystawiający racyonalnie postępowanie rządu w materyi zbożowéj. Artykuł ten, od początku do końca, zdaje się mieć na celu zbicie dążności socyalistowskich jakie okazały się z tego powodu nawet w łonie rządowém. Drogość zboża sprowadza we Francyi zwykłe następstwo: zniżenie ceny pracy, które daje się czuć po departamentach. W Paryżu cena pracy jest jeszcze wysoka, z przyczyny obfitości prac rządowych. Rząd znajduje się w trudném położeniu. Interes skarbu wymagałby wstrzymania prac publicznych, ale wstrzymanie prac obraziłoby interes ludu, potrzebującego przedewszystkiem pracy. Rząd poświęca naturalnie interes skarbu dla interesu ludu. Mówią ciągle o podwyższeniu przez bank procentu eskomptowego. Bank nie eskomptuje już tylko weksle 40-dniowe. Od trudności położenia skarbu do kryzy skarbowéj jest daleko, jednakże na kryzę rachują już partye rojalistowskie. W razie kryzy finansowéj, rząd mógłby zaprowadzić podatek postępowy. Podatek ten nie pokryłby deficytu i może powiększyłby kryzys, ale ludowi dałby satysfakcyę. Według dzienników angielskich, Stany Zjednoczone, przy bogactwie skarbu mają być bliskie kryzy handlowo-przemysłowéj.

Napoleon III pomimo usilnych próśb rady miasta, nie zezwolił na nałożenie rogatkowego za wprowadzenie żelaza do Paryża. Zdaje się, że Cesarz myśli o zniżeniu cła na żelazo zagraniczne i zniżeniu nawet ceł opłacanych przez materyały surowe, jak węgiel ziemny, len, wełnę, bawełnę itd. Podobna reforma nie obrazi bardzo interesów, a skarb i pracę publiczną zasili.

Przysięgli wydali wyrok w sprawie spiskowych Hippodromu i Opery komicznéj, 3ch zostało skazanych na 8 lat wygnania; 7 na transportacyą; 8 na więzienie od lat 5 do 8; dwóch na 5 i 7 lat więzienia, a 6 zostało uniewinnionych.

Lwów 16 listopada. Według nadesłanych w pierwszéj połowie b. m. urzędowych wykazów o stanie cholery, przybyło do wykazanych z końcem zeszłego miesiąca 12 miejscach epidemią dotkniętych jeszcze 4, a mianowicie: ruska Banilla i Waschkoutz nad Czeremoszem na Bukowinie, tudzież Parchacz i Krystiampol w obwodzie Żółkiewskim; z tych samych jednak wykazów okazuje się oraz, że choroba ta zgasła znowu w 7 dotkniętych miejscach, a w innych nieznacznie się rozszerzyła.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych okazuje się, że cholera w kraju tym od czasu ostatniego wybuchu d. 31 sierpnia w 4ch obwodach i 16 miejscach liczących 31,304 mieszkańców dotknęła w ogóle 561 indywiduów, a mianowicie 235 mężczyzn, 210 kobiet i 116 dzieci, z których 225, a mianowicie 113 mężczyzn, 99 kobiet i 43 dzieci wyzdrowiało, zaś 256 osób, a mianowicie 101 mężczyzn, 89 kobiet i 66 dzieci umarło, nakoniec 50 osób, mianowicie 21 mężczyzn, 22 kobiet i 7 dzieci — rozdzielonych w 7 miejscach — pozostało jeszcze w stanie choroby.

Do tego doniesienia dodać należy jeszcze i tę uwagę, że średnie i zachodnie obwody kraju wcale dotychczas nie są dotknięte tą chorobą, chociaż ze względu na wielkie rozszerzenie epidemiczne i równie silnie występującą febrę zimną, tudzież wynikające z niéj inne choroby, stan zdrowia w ogóle także i w tych częściach kraju niemożna nazwać pomyślnym.

(G. L.)

Wiedeń 19 listopada. *Koresp. Austryacka* pisze: Na podstawie naukowego dochodzenia przedsięwziętego przez c. k. dyrekcę statystyki administracyjnéj, obszernie w piśmie *Austrya* wykazanego, stan ludności państwa austryackiego da się w przypuszczeniu obliczyć z początkiem r. 1854 najmniej na 39,151,400 mieszkańców. Ponieważ liczba ta obrachowana jest tak, iżby na przypadek nawet najniekorzystniejszego stanu, ilość mieszkańców nie mogłaby na niższą zejść cyfrę, przeto można przypuścić, iż z początkiem r. 1854 dojdzie ona $39^1/_2$ milionów.

— Wiadomo, że przed kilką miesiącami NPan zezwolił, aby z magazynów wojskowych dalmackich powieziono kilka ładownych statków z sucharami do Czarnogóry, gdzie bieda czuć się dawała. Gminy obdzielone temi sucharami, nadesłały w tych dniach adresa dziękczynne dla NPana i rządu austryackiego.

— Czytamy w liście wiedeńskim umieszczonym w *Gaz. Tryestskiéj*: „Wyglądamy tu ostatecznego uregulowania kwestyi żydowskiéj z wielkiem natężeniem. Wybitnem tojest w licznych pogłoskach będących w obiegu od chwili wydania najw. rozporządzenia z dnia 2 października r. b. W tych dniach utrzymywano, że tymczasowo ogłoszonemi będą niektóre rozporządzenia wyszłe już z użycia, a tyczące się prawa pobytu, zatrudnienia, przyjmowania sług przez żydów i td. i że takowe przepisy mają wejść znowu w życie. Płód ten obfitéj w wynalazki famy, zostaje zapewne w związku z wydanemi niedawno w Czechach rozporządzeniami (o używaniu imion chrzestnych chrześciańskich u żydów, i sługach żydowskich), ale rozporządzenia te, tylko (?) w Czechach obowiązywać mają. Duch objawiający się w dziejach rozwoju stosunków prawa publicznego żydów w Austryi, jest zupełnie humanitarny, i dla tego nie wierzymy, aby miano odgrzebywać przestarzałe przepisy i przywracać im moc obowiązującą. Nie byłożby to np. niewcześnie gdyby chciano ponawiać wyszłe z użycia rozporządzenie z r. 1787 gdzie wyliczone są wszystkie imiona jakich żydzi obojéj płci używać mają? Z ufnością ale i niecierpliwością wyglądają ostatecznego rozstrzygnięcia téj sprawy, nie tylko z tego powodu, iż w pojmowaniu i prawnem traktowaniu téj kwestyi szukanoby punktu z któregoby oceniać należało cywilizacyjne stanowisko kraju, ale również, iż idzie tu o los 800,000 mieszkańców, którzy jak patent tolerancyjny z roku 1782 mówi: „wspólny udział biorą w pomyślności publicznéj, używają stosownéj do praw wolności i na każdéj uczciwéj drodze powinni bez przeszkody starać się o utrzymanie swoje i powiększenie powszechnéj zabiegliwości.“

Turcya.

Dotąd niemasz jeszcze wiadomości pewnych co spowodowało Turków do opuszczenia Oltenicy, skoro w doniesieniu nie było mowy o porażce Turków, ale tylko iż w skutku ruchów armii rosyjskiéj, Turcy opuścili lewy brzeg Dunaju spaliwszy most za sobą. *Copiirte Zeitungs Cor.* mówi: Podana przez *Koresp. Austryacką* wiadomość o wypadku pod Oltenicą nadesłaną była przez rząd z Hermanstadtu na podstawie pewnych wiadomości prywatnych. Z tegoż samego źródła dochodzi wiadomość, iż Turcy opuścili wszędzie lewy brzeg Dunaju wyjąwszy pod Kalafatem i częścią na wyspy, częścią na prawy brzeg cofnęli się. Według wiadomości prywatnych doszłych z Bukaresztu, Turcy po cofnięciu się z pod Oltenicy zatrzymali się na wyspie leżącéj przy ujściu rzeki Ardżysz do Dunaju. Odwrót odbył się w porządku, częścią przez most (dotąd nie wiedzieliśmy, że Turcy przeszli Dunaj w tym punkcie po moście), częścią łodziami. Utrzymują, że Turcy cofnęli się przed przemagającą siłą Rosyan którzy się sposobili uderzyć na obóz ich i obwarowany dom kwarantanny. Zamiarem podobno jest Rosyan ścigać Turków na wyspę i w tym celu sypią baterye naprzeciw tureckim; Turcy mają tam 40 dział. (W tém miejscu przypomnieć należy, iż d. 10 jak dawniéj donoszono, poszły z Bukaresztu pontony ku Oltenicy, zdaje się więc że Rosyanie chcą tam most stawiać). O wypadkach pod Dżjurdżewem w d. 12 b. m. o których tylko wzmianka stała w *Koresp. Austr.* donoszą prywatnie z Bukaresztu, iż Turcy mieli tam być porażeni przy czwartym z kolei zamachu przeprawienia się przez Dunaj. Rosyanie zabrali im jedną łódź kanonierską i zniszczyli bateryę wysypaną na wyspie.

Depesza z Hermanstadtu z d. 19 b. m. donosi, iż książę Gorczaków znajduje się znów od 14go w Bukareszcie. Większa część wojsk rosyjskich z pod Budeszti i Negojeszti wysłaną została do małéj Wołoszczyzny. Pod Turną północną (zapewne Turnul pod Nikopoli) Turcy próbowali attakować Rosyan, ale oddział kozaków odparł ich; utarczka wszakże była jak się zdaje małoważną, bo o kilku tylko zabitych i rannych z obu stron słychać. Pod Kalafatem mieli Turcy wejść w głąb kraju przeszło na milę i tam się obwarować. *Pressa* donosi, że po d. 11 b. m. korpus Osten-Sackena nie przeszedł jeszcze Prutu. Spodziewają się go dopiero w grudniu lubo posuwa się pośpiesznie. Zkąd inąd utrzymują, że straż przednia spodziewana 20go lub 24go b. m.

Zgodnie z powyższą depeszą utrzymuje *Copiirte Zeitungs Cor.* że się dowiedziała od jednéj zamożnéj rodziny, która z Krajowy przybyła i miasto to opuściła 10go, iż Rosyanie silny pod Krajową mają obóz, a przednie ich straże sięgają Kalafatu, gdzie codziennie drobne utarczki z Turkami zachodzą, ale w Krajowie nie słyszano dotąd strzałów. O ile tam wiadomo, Turcy ledwie jedną stacyę w głąb kraju się posunęli, a Izmail Pasza ma swoją główną kwaterę w Kalafacie. W Krajowéj stoi jenerał Fischbach, w Slatynie jen. Werbenberg. W *Ost-Deutsche Post* czytamy krótki list z Nowéj Orszowy 14go, gdzie znów donoszą iż Rosyanie opuścić mieli małą Wołoszczyznę, i Turcy zająć tę część kraju. Pod Kalafatem stoi 8000 Turków. Z Turna półn. wynieśli się wszyscy urzędnicy z biórami swemi, zabrano nawet więźniów. Parowiec towarzystwa żeglugi dunajskiéj „Pest“ przybył 12go do Turna półn. Statek ten w pobliżu Ruszczuku przyjęty był wśród mgły strzałami rosyjskiemi i w trzech miejscach uszkodzony. Wzięto go za statek turecki. Inspektorat w Galaczu ma być temu winien, że przed odpływem statku nie zawiadomił po obu brzegach przez sztafetę. Statek „Arpad“ oczekiwany z niespokojnością, nadszedł 15go. Według *Lloyda* któremu piszą z Kalisza, znajdują się w Księstwach następujące dywizye: Z korpusu jen. Lüdersa po części niedawno przybyłe, 15ta dywizya piechoty jen. por. Maksymowicza-Maryna. Składa się ona z brygady jen. majora Artamanowa z 2ma pułkami piechoty modlińskim i pragskim i z brygady jen. maj. Engelhardta III. z pułkami strzeleckiemi lubelskim i zamojskim. Według ostatnich wiadomości wojska te stały blisko Galaczu. Następnie 5ta lekka dywizya jazdy jen. por. Fischbacha z pułkami ułanów odeskim i bohskim pod jen. maj. Komarem i pułkami huzarów achtirskim i aleksandriewskim pod jen. Kęskim. Do tego należy 5ta brygada artyleryi konnéj pod pułkownikiem Reisich z bateryami N. 9 i 10; daléj 15ta brygada artyleryi pieszéj i brygada pociągowa 15téj dywizyi piechoty, co w stosunku do wojsk bardzo liczną stanowi artyleryę. Korpus jen. por. Danenberga składają: 10ta dywizya piechoty jen. por. Sojmonowa z 2ma pułkami liniowemi i tyluż strzeleckiemi. Wojska te odparły 9go b. m. Turków z pod Dżjurdżewa. Daléj 11ta dywizya piechoty jen. por. Pawłowa (mylnie nazwanego raz w depeszy Parłowem) również z 4 pułków o sile 15—16,000 ludzi. Dywizya ta odparła Turków pod Oltenicą. Wreszcie 12ta dywizya piechoty jen. por. Liprandi z pułkami piechoty azowskim i dnieprskim i pułkami strzelców odeskim i ukraińskim. Korpus Danenberga ma jazdę jak każdy inny korpus, tojest 4 pułki; przy tém 4tą dyw. artyleryi pod jen. por. Siztel z 3ma pieszemi i jedną konną brygadą, tudzież wieloma bateryami pozycyjnemi i polowemi. Korpus ten posiada również strzelców celnych i saperów, a prócz tego armia naddunajska ma sobie dodaną pewną ilość kozaków.

Ost Deutsche Post donosi z Belgradu 14go b. m. iż nowo mianowany jlny konsul rosyjski p. Muszyn przybywszy tam w zeszłym jeszcze miesiącu, objął urząd ten po p. Popowie, który po śmierci Tomańskiego tymczasowo konsulatem zawiadował. P. Popow odjechał 9go b. m. do Wiednia, gdzie przy poselstwie umieszczonym będzie. Sekretarzem konsulatu jest p. Jakubowski, który właśnie do Belgradu przybył. Mówiono tam iż książę serbski Aleksander Karadżjordżewicz i komendant twierdzy Izet pasza otrzymali zlecenie od Porty, aby pierwszy szanował przyrzeczoną sobie neutralność i nie wchodził w za-

dne stosunki z reprezentantem Rosyi nie uznanym urzędownie przez Portę, Pasza zaś aby czuwał nad punktualném wykonaniem tego zlecenia i zaprotestował przeciw pobytowi konsula. W innym liście z Zemunia 14go ten sam dziennik dowiaduje się iż konsul jlny rosyjski w Belgradzie zwinął swój pawilon na wezwanie Izeta paszy. Konsul jlny francuzki p. Ségur wyjeżdża z Belgradu na Wiedeń do Paryża i całą zimę zamyśla tam zabawić.

— C. k. Internuncyatura w Konstantynopolu nadesłała do władzy centralnéj morskiéj w Tryeście rozporządzenie Porty tyczące się żeglugi na Bosforze. Z niego widzimy, iż statki handlowe płynące od Złotego Rogu lub z morza Marmara nie mogą się zatrzymywać w cieśninie, jeżeli przepłyną po stronie azyatyckiéj Czybuki a po europejskiéj przylądek Jeniköi, a gdyby wiatr stał im na zawadzie, muszą się kazać holować, albo naprzód albo wtył, ale tylko nie stać na miejscu. W ogóle nie zbliżać się do flot. Statek nieposłuszny przymuszonym zostanie do wykonania przepisów i nadto ukaranym. Z tego rozporządzenia pokazuje się, iż idzie tu o nie zatamowanie statkami kupieckiemi wolnego przepływu na morze Czarne dla flot. Konsulat rossyjski w Braile wydał znów rozporządzenie tyczące się stawania statków na Dunaju, iżby te nie tamowały wolnéj żeglugi rossyjskich łodzi kanonierskich.

Depesza z Odessy 8go donosi, iż wojenny parowieć rossyjski „Jenikale“ w pobliżu Jałty na Chersonesie zatonął; osada została ocaloną.

— *Wanderer* w liście z Konstantynopola pod d. 7. b. m. pisze: Posłowie Anglii i Francyi przedłożyli Dywanowi notę, w któréj oświadczyli, iż rządy ich chcą mieć udział czynny w wojnie między Rossyą i Turcyą; pomoc ich wszakże ograniczyć się ma tylko na krokach odpornych; co się zaś tyczy zaczepnych, te pozostawione są Turcyi, gdyż stósunki dyplomatyczne między Rosyą z jednéj strony, a Francyą i Anglią z drugiéj, nie są zerwane. Jestto anomalia dyplomatyczna, jaką tylko w wieku Cobdena napotkać się zdarzy. Pan de la Cour naganił przejście Omera za Dunaj; zdaniem wszakże jego cesarz sam wybrał jenerała Bosquet i posłał go wraz z wielą innymi oficerami, aby Porcie dobre swoje chęci okazać. Poseł angielski wysyła flotę angielską na morze Czarne, celem obrony brzegów od napadu Rossyan. Również użyczył on Porcie statków dla śpiesznego przewozu wojsk do korpusu azyatyckiego. Mimo tego wszystkiego p. de la Cour zapewnia, iż cesarz jego przywiedzie rzecz do spokojnego załatwienia, a nie pyta czy na to cesarz rossyjski i Sułtan przyzwolą. Trudno przypuścić, jakby do zgody przyjść miało, skoro Turcy przeszli Dunaj i granice rossyjskie w Azyi. Z Odessy nadeszły tu wieści, iż marszałek książę Paskiewicz mianowany głównodowodzącym w Księstwach, i ma rozkaz posunięcia 1go i 2go korpusu ku Prutowi. Korpusy gwardyi i grenadyerskie stać mają w Królestwie Polskiem; również zawezwano urlopników. Dziś cała flota turecka wypływa na morze Czarne. Ma ona krążyć po morzu i ma rozkaz uderzyć na flotę rossyjską gdzieby ją spotkała. Fregata jedna rossyjska chciała niedawno rzucić kotwicę pod Synope, ale komendant turecki zagroził, iż ją zatopi jeżeli się nie oddali, i kapitan zniewolony był odpłynąć. W Konstantynopolu krąży pogłoska, że Muchtar pasza wysłany był z kilką okrętami na ściganie téj fregaty, aby ją złapać lub zatopić. O wzięciu twierdzy S. Mikołaja (w Azyi) następne podają szczegóły: warownię tę wziął 2gi pułk gwardyi. Hussein bej i bimbasza Saïd bej dokonali tego dzieła. Obronę prowadziło wojsko regularne i część milicyi Larystanu pod wodzą pułkownika księcia Guriel. Najwięcéj ucierpiała milicya przeciw któréj stał Ali bej szef ochotników (baszi-bozuk). Ścigano ją daleko za granicę. Książę Guriel ranny i wzięty do niewoli, chciał się on ocalić pokazując firman Sułtana Mahmuda mianujący go naczelnikiem spahów Larystanu, wszakże okoliczność ta pogorszyła jego położenie. W twierdzy znaleziono blisko dwa tysiące broni z fabryki leodyjskiéj, blisko 60 dział i znaczne zapasy żywności i amunicyi. Nazajutrz Rossyanie wzmocnieni posiłkami chcieli twierdzę odebrać, ale ich odparł Selim pasza. Uważają, że obronny ten zamek jest kluczem do Redut-kale. W skutku tego zwycięstwa, milicye Larystanu poddały się Turcyi; są one dobrze ubrane i uzbrojone kosztem rządu rossyjskiego. Takie są szczegóły jakie tu opowiadają o tym wypadku. Nie chcę rozstrzygać ile tu fantazya muzułmańska rzecz upstrzyła, ale tylko opowiadam, a z tego możecie wnosić jakie jest usposobienie umysłów i dobra wiara w Konstantynopolu. Wieść o zwycięstwie w Azyi przyszła do Stambułu tego samego dnia, kiedy Sułtanowi nadano przydomek „zwycięski“. Nie wystawicie sobie jaki wzbudziła ona zapał. Meczet Sułtana Mohameda napełniony był kobietami i starcami, którzy modły swoje słali do Nieba, i zapaleńcy marzą już o odebraniu wszystkich prowincyj tureckich przez Rossyę zawojowanych. Bodajby się nie odczarowali zawcześnie! Korpusem armii pod Kalafatem dowodzi Izmaił pasza. Mustafa pasza dowodzi w Ruszczuku, gdzie się również znajduje Omer pasza. Dywizya Halila paszy posłaną została na pomoc Izmaiłowi i zapewnie już stanęła w Kalafacie. W Aleppie bratają się ulemowie z księżmi chrześciańskiemi, co zawdzięczyć należy wymowie Suleimana paszy, który ich ku zgodzie nakłonił. W meczetach głoszą wojnę jako walkę sprawiedliwości przeciw uciemiężeniu nie mięszając w to wiary, a pomimo wszystkich dzienników zachodnich nikt (?) tu nie myśli o wojnie świętéj przeciwko niewiernym.

— *Gaz. Tryestska* odebrała wiadomości ze wschodu równocześnie drogą lądową i parowcem Lloyda „Afryka.“ Listy ze Stambułu noszą datę 7go; z nich dowiadujemy się, iż w dniu 28 z. m. to jest wtedy, kiedy armia naddunajska przekroczyła po pierwszy raz Dunaj, wojsko w Azyi zdobyło zamek obronny Czekwetil nazwany po rosyjsku Nikołajewsk, leżący nad morzem Czarnem. Oddział żołnierzy nieregularnych i batalion gwardyi ruszyły w nocy z dnia 27 z. m. z obozu nad rzeką graniczną Czuruk-Su, a nadciągnąwszy rano pod zamek, uderzyły nań niespodzianie i z taką gwałtownością, iż mimo uporczywéj obrony zdobyły tę warownię. W czasie ataku batalion rosyjski z pobliskiéj warowni ciągnął w pomoc oblężonym, ale batalion turecki uderzył na nadciągających z bagnetem w ręku i zadał porażkę. W téj 4-godzinnéj walce stracili Rosyanie zamek Czekwetil, 2,000 strzelb, 4 działa i 1,000 ludzi. (*Wanderer* mówi o 60 działach, a ogromna ta różnica dwóch tych sprawozdań najlepiéj świadczy o niepewności doniesień. *Gaz. Tryestska* wszakże bywa zwykle dobrze informowaną). Strata Turków jest bardzo nieznaczna. Turcy wzięli około sto jeńca, a w téj liczbie syna księcia Jerzego Guriela; do Konstantynopola przywieziono 2go b. m. czterech jeńców stamtąd na parowcu „Szeper“ reszta na „Taif“ który ma później nadejść. Selim pasza wydał rozkazy postawienia zdobytéj warowni w stanie obronnym. Armia nad Czuruk-Su liczy 8,000 regularnego żołnierza, 6,000 redifów i 10,000 nieregularnéj milicyi.— Minister wojny za przybyciem flot zachodnich pod stolicę, wysłał dwóch wyższych oficerów admiralicyi dla powitania admirałów Dundas i Hamelina. Ten ostatni w towarzystwie p. de la Cour odwiedził kapudana paszę na „Mahmudie,“ a przy pożegnaniu, okręt turecki i „Mogador“ dały zwykłe salwy. *Journal de Constantinople* donosi, że 3,000 Druzów i tyleż Maronitów ofiarowało Sułtanowi usługi swoje w wojnie z Rosyą. Dziennik ten przywięzuje do tego wielkie znaczenie z powodu nieprzyjaznego stanowiska ludów Libanonu do rządu i wzajemnéj nienawiści ich między sobą. P. de la Cour opuścił już mieszkanie swoje letnie w Terapii i przeniósł się do miasta; c. k. internuncyusz wyprowadził się również z Bujukdere na Pera. Pierwszy dragoman austryacki p. Steindl pojechał za urlopem do Wiednia.

Z dalszych listów w tym dzienniku umieszczonych wyjmujem jeszcze parę wiadomości pomijając wiadome już: Ciągłe wmacnianie armij tureckich w Azyi i Europie nie odpowiada jakoś tym nadziejom pokoju, jakie czytano w Konstantynopolu w nadeszłych tam dziennikach europejskich. W Azyi stoi pod Selimem paszą pod Battum 26,000 między temi 8,000 regularnego wojska, 3,000 rezerwy, Apti pasza dowodzi na granicy Gruzyi i Armenii rosyjskiéj, armią z 45,000 najwięcéj nieregularnego żołnierza. Kurdowie ślą tam ciągle tłumy ochotników na wzmocnienie tego obozu i dla tego zdołano zebrać tam takie siły bez wielkich kosztów, w krótkim bardzo czasie i bez środków przewozu. Mówią np., że wszystkie działa powiezione morzem do Trebizondy, ciągnione były przez góry i doliny przez mieszkańców, gdyż brakowało bydła i koni. Z saméj Trebizondy kilka tysięcy silnych chłopów ciągnęło przez mil kilka 30 ciężkich dział pozycyjnych ważących około 1,500 centnarów, a daléj znowu dalsi mieszkańcy i tym sposobem dostawiono te działa do Kars głównéj kwatery Apti paszy. Armia turecka w Azyi rzeczywiście podobno zamierza dostać się aż do głównych posiadłości tureckich na Kaukazie i połączyć się z ludami gór tamecznych, czekających już na ich przybycie. — Jenerał francuzki Bosquet przybył do Stambułu z 8 wyższemi oficerami francuzkiemi, których natychmiast użyto do sztabu jeneralnego.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Według nadesłanych wiadomości z Multan zaprowadzono rozporządzeniem ces. ros. władzy w Skuleny i w innych kwarantannach linii nad Prutem dziesięcio-dniowy periód obserwacyjny. Zdaje się, że powodem tego rozporządzenia jest to, że w ostatnim czasie wojsko tureckie przechodziło z bułgarskiego na wołoskie wybrzeże.

Chiny.

Ostatnią pocztą indyjską nadeszły z Hongkong ważne wiadomości, do d. 27 września dochodzące. Znamienite miasto Szanghai temu samemu uległo losowi co Amoy: wpadło w ręce powstańców. Tak więc, z pięciu miast portowych, na mocy traktatu Nankińskiego handlowi europejskiemu otwartych, w dwóch już zatknęli sztandar swój powstańcy i zetknęli się z europejczykami. Pospieszmy dodać że równie w Szanghai jak w Amoy osoby i własności cudzoziemskie zarówno uszanowane były przez zwycięzców.

Dziennik *China Mail* podaje liczne i zajmujące szczegóły o wzięciu Szanghai. Skoro powstańcy opanowali Nanking, towarzystwa tajne organizować się zaczęły i liczne poszlaki zapowiadały bliskie powstanie. Handel popadł w stagnacyą i chińscy bankierowie ścieśnili swoje kredyty, a kupcy upraszali o pozwolenie oddawania towarów swoich na skład do magazynów miast angielskich, gdzie zdawały im się być bezpieczniejszemi. *Tao-tai*, czyli gubernator, niemogąc bezczynnie spoglądać na ten stan rzeczy, ogłosił proklamacyą, w któréj podając do wiadomości istniejący przeciwko rządowi cesarskiemu spisek najsurowszemi zagroził karami wszystkim o udział w tym spisu przekonanym. Na początku września, wielka była obawa nietylko pomiędzy Chińczykami; ale i w dzielnicach przez Europejczyków zamieszkałych; niemożna było bowiem przewidzieć, jakie byłoby postępowanie powstańców, w razie gdyby im się powiodło miasto opanować.

7go września wybuchło powstanie. Jestto dzień urodzin Konfuciusza, w całych Chinach z wielką obchodzony uroczystością. Ze wschodem słońca ujrzano liczną procesyą posuwającą się ku jednéj z świątyń chińskich. Wszyscy jéj uczestnicy mieli na głowie czerwone zawoje, a przy sukniach wstążki takiejże barwy. Procesya składała się głównie z kantończyków i Fokienczyków, do których przyłączyła się pewna liczba mieszkańców Ningpo, Szanghai i przyległéj okolicy. Nie trzeba zapominać, że prowincya Kanton i Fokien po wszystkie czasy najwięcej dostarczały rewolucyonistów, i tu więc pierwszą grały rolę.

Pełnomocnik Stanów Zjednoczonych pan Marshall dowiedziawszy się o téj demonstracyi pospieszył z 2ma towarzyszami do chińskiéj części miasta, chcąc przyjść w danym razie w pomoc misyonarzom z rodzinami swojemi tamże osiadłym; nie zatrzymano go nigdzie. Dowiedział się wszakże po drodze, że jeden urzędnik został zamordowany i że tłum pospólstwa otacza mieszkanie Tao-tai. Ten ostatni miał tylko 40 ludzi straży, a i z tych połowa zaraz się rozbiegła; mimo tego kazał dać ognia; widząc jednak że dalszy opór byłby bezskutecznym, oświadczył, że chce wejść w układy i odbył zaraz konferencyą z sześcioma przywódcami powstańców. Zgodził się na odstąpienie im rządów, ale pod warunkiem, że niedopuszczą grabieży. Warunek został przyjęty, niemniéj jednak tłum rzucił się na rezydencyą gubernatora, zabrał 200,000 dollarów z kasy publicznéj, i zrabował wszystkie ruchomości i kosztowności. Tao-tai zmuszony uciekać z pokoju do pokoju, wyprawił czemprędzéj posłańca do konsulów europejskich wzywając ich pomocy.

Dwóch Amerykanów wysłanych przez pułkownika Marshal udało się natychmiast do miasta i otrzymało pozwolenie widzenia się z tao-taj. Gubernator prosił ich, aby wyjednali w jego imieniu przysłanie 100 żołnierzy lub majtków, dla bronienia go od napaści pospólstwa, które niezdawało się wcale usposobione, do słuchania napomnień swoich przywódzców. Minister Stanów Zjednoczonych oświadczył, że niemoże naruszać neutralności wyprawiając oddział zbrojny do miasta, ale zaprosił jednocześnie głównego przywódzcę powstańców nazwiskiem Lin, aby przyszedł do konsulatu dla porozumienia się względem środków zapobieżenia nieporządkowi i wszelkiemu naruszeniu własności obcych. Lin, dający sobie tytuł wodza naczelnego, jest rodem z Makao i był dawniéj handlarzem cukru w Kantonie. Przybywszy do konsulatu, zaręczał o swoich przyjaznych uczuciach dla Europejczyków i obiecał postawić warty przed mieszkaniami misyonarzy. Co zaś do tao-tai, wynurzył obawę, że może niebędzie w stanie uchronić go od zemsty swojego wojska, ale przyrzekł wszelkich ku temu dołożyć starań. Jakoż, nazajutrz powiodło się byłemu gubernatorowi zemknąć za pomocą przebrania, a w kilka dni późniéj wypłynął do Hong-Kong.

Tymczasem wszczęły się w obozie powstańców rosterki. Chodziło o podział owych 200,000 dollarów z kasy publicznéj zabranych. Kantończykowie utrzymywali, że przyjaciele ich Fokienczykowie pokrzywdzili ich w tym podziale. Ci ostatni uniósłszy część swoją na statki, niechcieli w nowe wchodzić rachunki. Stąd żywe niesnaski, tłumaczące się wystrzałami.

Europejczycy, będąc świadkami tych wypadków, nie byli wcale zaspokojeni. Szczęściem dwa okręta wojenne angielskie, *Hermes* i *Salamandra* stały na kotwicy pod miastem. Konsulowie kazali wysiąść na ląd pewnéj części załogi i prócz chwilowego alarmu, wywołanego mniemaniem że konsulat francuzki jest zagrożony, wszystko poszło dobrze.

Musimy ograniczyć się na streszczeniu faktów, których późniéj dopiero będziem mogli ocenić znaczenie i donośność. Zdobycie Szanghai przez powstańców jest niezaprzeczenie jednym z najważniej-

szych wypadków walki, jaka się zawiązała w łonie niebieskiego państwa; w Szanghai bowiem komplikuje się położenie przez pobyt wielkiéj liczby Europejczyków, a zetknięcie się między zwycięzcami a cudzoziemcami może dziś jutro sprowadzić zajścia, które zmuszą Anglią lub Stany Zjednoczone do porzucenia roli ściśle neutralnéj, jaką od początku wojny roztropnie przyjęli.

Powstańcy z Szanghai podpalili budynki komory; kupcy angielscy i amerykańscy wielcy zwolennicy wolnego handlu a nadewszystko pragnący wyzwolić się od opłat celnych tak wchodowych jako i wychodowych, wzięli się zaraz do ładowania handlowych okrętów; ale konsulowie wdali się w sprawę i oświadczyli, że cła należące się chińskiéj komorze, uiszczane będą tymczasowo w konsulatach. Rozporządzenie to uległo cierpkiéj krytyce ze strony interesentów; kupcy uznali że konsulowie zanadto się troszczą o interesa chińskiéj komory, i wystósowali zażalenia swoje z tego powodu do Londynu i Washingtonu.

Powstańcy z Amoy mieli 12go września nowe spotkanie z wojskiem ceskarskiém, które jak zwyczajnie, pobite zostało na głowę. 19go mandaryni powtórnie atakowali, z równie złym skutkiem. Mówią wszakże, że zebrali korpus 10,000 ludzi i że się przygotowują do stanowczego ataku. Zbytecznem byłoby dodawać, że handel europejski w Amoy jest żaden. Konsulowie i rezydenci są zresztą z wielkiemi względami przez powstańców traktowani. Co się tycze handlu wywozowego, export herbaty do Anglii od 1go lipca do 15go września wynosił 17 milionów funtów, nieco mniéj niż w odpowiedniéj epoce roku zeszłego, natomiast wzrósł export jedwabiu.

Przy odejściu ostatniego pocztowego parostatku, niebyło w portach chińskich żadnego okrętu handlowego francuzkiego; w Shangai stał na kotwicy jeden rosyjski okręt *Książe Menszykow* przybyły z Japonii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Liczba katolików rzymskich w Bośnii i Hercegowinie, czyli jak ich zwią w Turcyi, łacinników, wynosi około 112,000. Podlegają oni pod względem kościelnym wikaryatowi apostolskiemu utworzonemu w r. 1701, który ma nadzór nad 49 parafiami. Wszyscy proboszcze i kapłani są zakonnicy reguły Ś. Franciszka *min. observ.;* a zakon ten posiada w Bośnii trzy klasztory: w Tojnicy, Suttińsku i Kressowie. Pierwszy klasztor pod wezwaniem Ś. Ducha w Tojnicy nad rzeczką tego imienia, dziesięć godzin drogi od Sarajewa u stóp gór Zec i Wranicy, jest najbogatszy w Bośnii i zarząd ma 26 parafij. Miasteczko liczy około 300 domów, z których połowa przez katolików zamieszkała, reszta przez Muzułmanów. Klasztor w Suttińsku Śtéj Klary wraz z kościołem Ś. Grzegorza, około niego 30 domów katolickich. Osada ta leży na $1\frac{1}{2}$ godziny od Bośny, a 3 god. od Wysokiéj, była niegdyś Stolicą królów Bośniackich i zwie się także dwór królewski. Do tego klasztoru należy 19 parafij. Trzeci klasztor Kressowski Ś. Katarzyny. Miasto prawie wyłącznie katolickie. Na skale pobliskiéj widać zwaliska zamku Kressowskiego, stolicy niegdyś biskupiéj. Cztéry probostwa tu należą. Miasto oddalone od Tojnicy o 3 godzin; od Sarajewa o 8 godzin drogi. — W Hercegowinie są dwa wikaryaty. Pierwszy liczy do 42,000 katolików, drugi około 8000. Pierwszy wikaryat ma stolicę biskupią w Seonicy, pod którą 14 parafij i klasztor w Szerokim Brzegu. Wikaryat ten oddzielony został od Bośnii w 1845 r. Wikaryat drugi w Trzebini urządzony w r. 1843 liczący 5 parafij, zostaje pod biskupem w Dubrowniku (Raguza). Omer pasza i wezyrowie nie dopuścili biskupa dubrownickiego, jako zagranicą zamieszkałego do sprawowania swego urzędu w téj części dyecezyi jego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20go do 21go listopada: Jadowska Eleonora, Marcin Napolski z Polski. Karol Rogawski z Jasła. Wawrzyniec Stelmach ze Słupca. Adam Berski ze Lwowa. Mieczysław Skarzyński z Lewniowy. Lucyna Luszczykiewiczowa, Włodzimierz hr. Baworowski ze Lwowa.

Wyjechali: Franciszek Suchanek, Swoboda c. k. nadpor. do Berna. Nikodem Ines de Leon, Lewiecki Henryk do Warszawy. Włodarska Karolina do Lwowa. Witowski Stanisław do Zdoni. Wiśniowski Ignacy do Rzeszowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 17 listopada. Targi angielskie podniosły się łatwo i prędko ze stagnacyi o jakiéj w ostatniém sprawozdaniu czytelnikom naszym donieśliśmy. W piątek już pszenicę płacono chętnie 1 do 2 szyl. na kwarterze więcéj, a podniesienie to na głównym poniedziałkowym targu, przy wielkiém ożywieniu tranzakcyi w zupełności się utrzymało.

Przy stałéj pogodzie uprawa roli i zasiewy spiesznie w Anglii postępują.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	3,473	5,259	3,635	—	1583	—	—
z zagran.	43,047	4,462	23,237	—	6948	—	—

Szkockie, irlandzkie i prowincyonalne targi z małym wyjątkiem były ożywione ale bez podwyższenia.

We Francyi ceny mąki i pszenicy na nowo się podniosły, na niektórych jednak prowincyonalnych targach dla bardzo wielkiego dowozu, notowano zniżenie szczególniéj na niższych gatunkach. Rezerwa mąki w Paryżu do 21,000 centnarów zeszła.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu ruch był znaczniejszy i z dążnością ku podwyższeniu.

Na naszéj giełdzie wiele było ochoty do kupna, i ceny o pełne 20 guld. na łaszcie przybrały. Pszenice świeże z małą wagą i i słabo w gatunku przybywają. Za piękne $13\frac{1}{2}$ f. ziarno zeszłoroczne napróżno ofiarowano 730 guld.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy z wody łaszt. 288, ze spichrza 118. Jęczmienia łaszt. 25. Na żyto było wielkie żądanie po cenach codziennie rosnących.

Płacono za łaszt wagi holend.			guld. prus.	korzec warszaw. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy świeżéj	od 121	do 126	540—630	40	18	47	11
	od 127	do 130	660—690	49	18	51	26
ze spichrza	od 129	do $131\frac{1}{2}$	675—710	50	23	53	11
Jęczmienia	od —	do 103	— —360	—	—	27	2
Żyta.	od 123	do 126	480—515	36	3	38	22

W ciągu tygodnia przebyło Toruń na 9ciu berlinkach, 6ciu gabarach, 67miu tratwach pszenicy łasztów 610, żyta 24, $2\frac{1}{2}$ siemienia lnianego, 27,978 belek sosnowych, 280 sążni opału, 2597 belek sosnowych, 130 łasztów bali, 103 kop klepki, 163 centnarów potażu.

Wysokość wody w Toruniu 3 stóp 11 cali.

Kursa zamian: Londyn 197. — Amsterdam $101\frac{1}{2}$. — Paryż — Hamburg $45\frac{1}{8}$. Warszawa —.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 19 listopada:* — Metaliki 5-pr. $92\frac{1}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $81\frac{13}{16}$. — Metaliki 4-pr $72\frac{5}{8}$. 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $115\frac{7}{8}$. — Londyn 11 kr. 17. — Paryż $135\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1320. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2210. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski 21 listopada. Bankn. austr. ż. 92 pł. 91. — Pruski kurant żąd. $105\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 34 — pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $98\frac{2}{3}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zast galic. z kupon. pł. 93. ż. $92\frac{2}{3}$.

Kurs wiedeński z d. 19 listop. Metaliki 92. — Nowa pożyczka $81\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1320. — Akcye kolei żel. szl. $223\frac{3}{8}$. Agio od złota $21\frac{1}{2}$, od srebra $15\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $89\frac{1}{2}$.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 19 listopada.

ǒ Listy i depesze najnowsze z Bukaresztu nieprzyniosły żadnych objaśnień do ogłoszonego na dniu 13 buletynu księcia Gorczakowa. Zdaje się atoli być pewném, że Turcy cofnęli się z pod Oltenicy na prawy brzeg Dunaju pod naciskiem przemagającéj siły, lecz bez bitwy. Może być, iż się lękali także, żeby wezbrana deszczami ulewnemi rzeka niewystąpiła na lewy brzeg i nieuczyniła odwrotu niepodobnym. Tu jest nadto mniemanie, że się Turcy również z pod Kalafat cofnęli.

Wojska rosyjskie stoją przeto prawie na całym lewym brzegu Dunaju. Korpus jen. Osten-Sackena już jest na Wołoszczyznie.

Dyplomacya tutejsza mniema, że do wznowienia układów niema żadnéj nadziei, i że Rosya pójdzie daléj zaczepnie.

Ks. Ghi a jest tu dobrze widzianym. Przyjęcie jego w podróży pr ez Austryą było ze strony władz cesarskich uprzejme.

Wiedeń 20 listopada.

ǒ Podług ostatnich (z 16go) z Bukaresztu wiadomości, ks. Gorczakow który się znajdował napowrot od kilku dni w tém mieście, robił śpieszne przygotowania do posunięcia wszystkich sił jakie stały na linii od Krajowy do Slobodzia ku Dunajowi, którego brzeg lewy, wyjąwszy Kalafat, zupełnie Turcy opuścili. Zdaje się, że się Turcy i z pod Kalafatu cofną, gdyż plan przejścia w massie Duuaju tak pod Oltenicą, jak i na innych punktach zupełnie się nieudał. Dyspozycye ks. Gorczakowa i męztwo żołnierza rosyjskiego zmuszając Turków do powrotu na prawy brzeg Dunaju, zamieniły wojnę odporną na wojnę zaczepną. Korpus Osten-Sackena już jest w Wołoszczyźnie; zostawiając go pod Bukaresztem, zdaje się, że ks. Gorczakow ruszy z główną siłą za Dunaj.

Stan zdrowia wojska rosyjskiego jest zaspakajający. Zapał wojenny ma być trudnym do opisania.

Z końcem tego miesiąca, spodziewać się trzeba ważnych nad Dunajem wypadków.

Z nad Dunaju nie masz pewnych a nowych faktów, zdaje się, że na całéj linii przócz Małéj Wołoszczyzny, wszędzie Turcy opuścili lewy brzeg rzeki, trzymając się tylko pod Kalafatem, gdzie na milę w głąb kraju się posunęli. Natomiast potwierdza się wiadomość dawniéj domniemywana, iż Turcy usiłowali przeprawić się przez Dunaj pod Hirsową i Czernawodą i usadowili się na tamecznych wyspach. Wieść również krąży o przeprawie Turków pod Brailą. Fuad Efendi niegdyś minister spraw zagranicznych mianowany jest, jak donoszą *Débaty*, komisarzem politycznym przy Omerze. Utrzymują, że jenerał Budberg został gubernatorem jeneralnym Księstw Naddunajskich.

Dzienniki warszawskie taki ogłaszają biuletyn księcia Gorczakowa z dnia 13 listopada: „W chwili gdy z naszéj strony wszystko było w pogotowiu dla wypędzenia Turków z ich oszańcowań na lewym brzegu Dunaju naprzeciw Turtukaju; Turcy przestraszeni tém przeszli pośpiesznie na prawy brzeg, zatrzymawszy tylko wyspę na Dunaju.“

Co do pozycyi floty angielsko-francuskiéj w téj chwili, rzeczą zdaje się pewną, że ta znajduje się między Bujukdere i Terapią w całym komplecie. Dzienniki pełne są opisów o przyjęciu admirałów w Stambule. Pisze *Gaz. Szląska*, że miała być narada między admirałami angielskim, francuskim i tureckim, co do stanowiska jakie floty na Czarnym morzu zabrać mają. Wiadomości zaś giełdowe paryskie i londyńskie w dziennikach zachodnich, kazałyby się domniemywać, że spadek papierów głównie tam był przypisywany domysłom, jakoby mocarstwa Francya i Anglia miały się zdecydować na danie rozkazu flotom do wpłynięcia na morze Czarne. Być może, że zawiadomienie o licytacyi na dostawę węgla i żywności dla floty angielsko-francuskiéj podczas jéj pobytu w Bosforze lub na Czarnem Morzu, ogłaszane przez kancelaryą francuskiego poselstwa, które podaliśmy w ostatnim numerze dało powód do téj ważnéj pogłoski.

Gazeta Tryestska pisze, iż pod Sinope (na wybrzeżu Azyi mniejszéj) bryg wojenny rossyjski napędzony został na oddział floty tureckiéj krążący po morzu Czarnem na bliskość strzału i wpłynął na skały. Kapitan miał oświadczyć, iż raczéj wysadzi się w powietrze niżeli się podda.

N. Münch Ztg. donosi z Aten pod d. 4. b. m., iż d. 1 t. m. zawinął do Pireus statek handlowy grecki, którego kapitan miał być świadkiem potyczki morskiéj na moru Czarnem pod Keli, pomiędzy Turkami i Rossyanami, dwa okręty wojenne egipskie zatonęły, a trzeci uszkodzony z trudnością dostał się do Konstantynopola z pomocą parowca tureckiego. Okręty te miały wieść posiłki do Batum. Władza morska w Pireus zawezwała kapitana do protokółu zwracając jego uwagę na złe następstwa, gdyby doniesienia jego miały być fałszywe, ale kapitan przy nich obstawał. Francuskie poselstwo w Atenach miało otrzymać wprzód jeszcze wiadomość o tém zdarzeniu ale zachowało tajemnicę. Wiadomości téj nigdzie dotąd nie znaleźliśmy.

Die Zeit donosi o pogłosce obiegającéj w Karlsruhe, iż Jezuici mieli otrzymać nakaz opuszczenia Badeńskiego w ciągu dni 10. Tenże dziennik ministeryalny we wstępnym artykule swoim stawa w obronie rządu badeńskiego w wiadomym jego sporze z arcybiskupem i powiada, że duchowieństwo niemoże się powoływać na koncylia, ale tylko na konkordaty z Rzymem, tudzież że nienależy wiary katolickiéj mięszać z zewnętrznemi prawami politycznemi, jakich się ten kościół w państwie domaga, a raczéj jakich tu i owdzie biskupi wymagają. Dowodzi on, że to niejest kwestya kościelna, ale tylko prawna. „Pojęcie niepodległości kościoła, pisze ten dziennik, tak mało jest oznaczonem, iż można go rozciągnąć aż do ruiny każdego politycznego organizmu państwa, i świat cały w prowincyę rzymską zamienić.

Berl. Litogr. Kor. oświadcza, iż wieść obiegająca w Berlinie o mobilizacyi 5go i 6go korpusu armii zupełnie jest bezzasadna.

Ministeryum hannowerskie zmieniono. Minister-prezydent Lätken objął jego kierunek, członkowie gabinetu Leuthe i Brandis.

Z Paryża donosi *Indépendance*, że ogłoszenie ambasady francuzkiéj w Stambule o dostawie węgla dla floty francuzkiéj „w Bosforze *lub na morzu Czarném* od Stambułu do Odessy, wzdłuż brzegów europejskich, a do Trebizondy wzdłuż azyatyckich“ sprawiło pewne w Paryżu wrażenie.

Obok tego, hr. Walewski poseł francuzki przy dworze St. James, powołany został z Londynu telegrafem, i z największym pośpiechem, nie zatrzymawszy się w Paryżu, przybył do Fontainebleau. Okoliczność ta rozliczne wywołała komentarze; dosyć powszechne jest mniemanie, że Francya i Anglia zdecydowane są zająć na wschodzie wybitniejsze niż dotąd stanowisko, i że powołanie hr. Walewskiego jest w związku z tém postanowieniem. W takim stanie rzeczy, łatwo sobie wytłumaczyć, że papiery zniżyć się musiały.

Pomimo wszakże tak naprężonych stosunków, p. Kisielew, który tak długo wahał się czy ma przyjąć zaproszenie do Fontainebleau, wyjechał tamże w sobotę.

Sam tylko baron Antonini, poseł neapolitański, nieotrzymał zaproszenia, z czego wnoszą, że udzielone przez dwór tamtejszy explikacye niezupełnie zadowolniły.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cząlł c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Skala term. w ciągu dnia od	do
19	2	27" 6 659	+ 3° 6	2 43	pnwschodni słaby	pochmurno	przed połud. deszcz	+ 4°0	+ 2°7
	10	" 6 686	+ 3° 0	2 40	ppn. wschodni "	"	wieczór		
20	6	" 6 512	+ 2° 8	2 47	" "	"	w nocy i rano "		
"	2	" 6 306	+ 3 6	2 32	pn. wschodni "	"	wieczór deszcz	+ 4 4	+ 2 6
"	10	" 6 259	+ 2 8	2 47	" "	"	w nocy i rano deszcz		
21	6	" 6 306	+ 2 0	2 23	wschodni "	"			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.